

Romantyzm i współczesność a nowoczesność.

Perspektywa nagród i konkursów literackich

James English, amerykański historyk literatury zainteresowany szczególnie socjologią i ekonomią kultury, w swoim odczycie z 1997 roku stwierdził, że nie ma na świecie drugiego tak wszechobecnego i szeroko komentowanego zjawiska kulturowego, a tak mało opisanego przez badaczy jak nagroda kulturalna¹. W tej grupie mieszczą się także nagrody literackie, które będą interesować mnie w tym artykule.

Trudno nie zgodzić się z obserwacjami Englisha, pozostają one bowiem trafne również w odniesieniu do polskich realiów. Wręcz niemożliwe jest wymienienie jednym tchem liczących się w naszym kraju wyróżnień tego typu, nie mówiąc już o policzeniu ich wszystkich. Sytuacja w Europie i na świecie wydaje się analogiczna. English w swoim tekście przywołuje opinię Gore'a Vidala, amerykańskiego pisarza, twórcy pierwotnej wersji scenariusza filmu *Kaligula*, który stwierdził, że w Stanach Zjednoczonych istnieje więcej nagród literackich niż autorów. Z kolei Peter Porter, australijski poeta, miał powiedzieć, iż trudno w Sydney o jednego twórcę, który nie otrzymałby jakiegoś wyróżnienia w swojej dziedzinie².

¹ J.F. English, *Winning the Cultural Game: Prizes, Awards, and the Rules of Art*, „New Literary History” 2002, vol. 33, nr 1, s. 109.

² Tamże.

W Polsce fenomen nagrody literackiej jest wspólnym elementem kultury wszystkich epok od oświecenia do dziś. Nagrody nie przestały istnieć nawet w okresie romantyzmu, kiedy rozwój większości instytucji był zaburzony przez brak państwa, a wyobrażenie poety, jego wolności i autonomii, zdawało kłócić się ze społeczną rolą literatury zakładaną przez organizatorów tych konkursów. Nie ulega jednak wątpliwości, że czas ten przyniósł pewne zahamowanie w rozwoju omawianego zjawiska, którego przyczyn staram się szukać w niniejszym tekście.

Fakt pojawienia się instytucji konkursu w okresie oświecenia oraz funkcje, jakie pełnił, skłaniają do myślenia o nim jako o zjawisku znamionym dla projektu nowoczesności rozumianym jako projekt kulturowy i cywilizacyjny, którego częścią jest literatura. Według Jürgena Habermasa polegał on

na tym, by obiektywizujące nauki, uniwersalistyczne podstawy moralności i prawa oraz autonomiczną sztukę rozwijać wedle własnych prawideł, na nic innego nie zważając, ale zarazem wydobywać potencjały poznawcze, które w ten sposób się tworzą, z ezoterycznych wysokich form i wykorzystywać je w praktyce, tj. dla rozumnego kształtowania stosunków życiowych³.

W nowoczesności pierwsze miejsce zajęło więc życie społeczne, wokół którego skupić się miały wszystkie sfery kultury o długiej już tradycji i historii. Miało to zapewnić zmianę modelu życia z przednowoczesnego na nowoczesny, by w gruncie rzeczy świat usystematyzować, a przez to zracjonalizować. Literatura od początku swego istnienia posiadała potencjał wprowadzania zmian w rzeczywistości poprzez możliwość wpływania na światopogląd jednostek. Aby jednak mogła stać się jednym z gotowych do tego celu narzędzi, sama musiała poddać się usystematyzowaniu, które sprawiłoby, że będzie się ona rozwijała w konkretnym, zależnym od aktualnych potrzeb kierunku, a tym samym wpływała na określone sfery życia społecznego. Jedną z pierwszych instytucji będących przejawem realizacji takiego modelu stał się właśnie konkurs, a później nagroda literacka, będąc tym samym instytucją nowoczesności.

³ J. Habermas, *Modernizm – niedokończony projekt*, przeł. M. Łukasiewicz, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Kraków 1997, s. 34.

W związku z powyższym twierdzeniem niemożliwa jest analiza funkcjonowania konkursów literackich w romantyzmie bez uprzedniego przyjrzenia się stosunkowi tego okresu do nowoczesności. Spory na tym gruncie toczą się już od dłuższego czasu wśród badaczy. Ważnym głosem w tej dyskusji jest książka Marii Janion *Gorączka romantyczna* (tu szczególnie: *Romantyzm a początek świata nowożytnego*, Warszawa 1975). Badaczka nowoczesność rozpatruje pod kątem podejścia do spraw narodowych, które iście nowoczesnego charakteru nabrało według niej właśnie w romantyzmie. Na nowoczesny charakter epoki ma wskazywać zdaniem badaczki przede wszystkim ostateczne zniknięcie „dawniej strzeżonych podziałów między polityką a literaturą, między politykiem a poetą. Już od czasów oświecenia tworzyło się jedno *continuum* polityczno-literackie, które jest tak charakterystyczne dla sposobu istnienia literatury w czasach nowożytnych”⁴. Pod tym względem romantyzm ma być więc kontynuacją zmian zapoczątkowanych w epoce poprzedniej, których narzędziem mógł być konkurs literacki. Z drugiej jednak strony czas ten przeciwstawia się totalnej racjonalizacji rzeczywistości zakładanej przez oświeceniowy projekt. Pisarz-romantyk natomiast, „przywódca młodzieży, a tym samym narodu, budzący historyczne zbiorowe emocje, jakich przedtem nigdy pisarze nie wywoływali, stawał się potęgą społeczną i siłą polityczną o niespotykanych rozmiarach”⁵, przy czym funkcje te „zaprzeczały jego wyspecjalizowanemu autorytetowi – jako poety i tylko poety właśnie”⁶. Sprzeczność, która się tu ujawnia, jest analogiczna do sprzeczności podnoszonej przez cytowanego wyżej Habermasa: z jednej strony sztuka powinna być „autonomiczna”, z drugiej jednak „pozwoić się wykorzystywać w praktyce” i stać narzędziem „kształtowania stosunków życiowych”.

Inne spojrzenie na romantyzm zawarte jest w antologii *Romantyczny antykapitalizm* (Warszawa 2018), której autorzy, Katarzyna Czeczot i Michał Pospiszyl, rozpatrują epokę pod kątem stosunku do rewolucji (przemysłowej, ekonomicznej, kulturowej), z jakimi przyszło się jej mierzyć. Stwierdzają,

⁴ M. Janion, *Romantyzm a początek świata nowożytnego*, w: tejsze, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975, s. 33–34.

⁵ Tamże, s. 34.

⁶ Tamże, s. 34.

że jest to czas wyłamujący się z ram nowoczesności, będący reakcją na nią, często bezsensowną, bo uruchomionej raz maszyny nie da się już zatrzymać, a to romantykom przyszło przecież jako pierwszym doświadczyć nieodwracalnych skutków jej działania. Teksty z epoki zebrane w antologii są wyrazem oporu wobec ucisku i dyscypliny nowoczesności.

We wstępie autorzy przywołują opis przechadzki Rousseau z *Marzeń samotnego wędrowca*, w której tytułowy bohater dociera do miejsca „dzikiego”, nieskażonego osiągnięciami kultury przemysłowej. Po chwili spostrzega jednak, że i tam docierają do niego dźwięki nowoczesnej manufaktury pończoch. Czeczot i Pospiszyl na tym obrazie właśnie ukazują różnicę pomiędzy epoką Rousseau a czasem romantyków, która „polega na tym, że o ile pierwszy, usłyszawszy nieprzyjemny łoskot maszyn, może wciąż wrócić do siebie, wędrowcy epoki przemysłowej nie mają już dokąd powracać”⁷.

Jako jedną ze znamienych dla tego czasu kategorii autorzy *Romantycznego antykapitalizmu* wymieniają dyscyplinę⁸. Jak dowodzę w dalszej części artykułu, nagrody i konkursy literackie były i są narzędziem dyscyplinowania literatury, na co – zdaniem Czeczot i Pospiszyla – nie zgadzali się poeci romantyczni, próbując przywrócić jej przednowoczesny, niewykłany w system charakter. Romantyzm bowiem „to niezgoda na świat-fabrykę, upodobanie do przepaści, poszukiwanie życia, które toczyłoby się »gdzie indziej«”⁹.

W swojej pracy w dużej mierze jako opracowania tematu nagrody literackiej wykorzystuję hasła słownikowe. Spowodowane jest to faktem, że kwestia ta w przeszłości nie była chętnie podejmowana przez badaczy jako odrębna, a jedynie dla ukazania pełnego obrazu danej epoki w słownikach lub encyklopediach właśnie.

Historia nagród literackich w kształcie, w jakim obecnie są znane, rozpoczęła się w XVIII wieku za sprawą działalności Biblioteki Załuskich. Instytucja ta zajęła się organizacją konkursów literackich, które miały pomóc

⁷ K. Czeczot, M. Pospiszyl, *Romantyczny antykapitalizm*, Warszawa 2018, s. 21.

⁸ Zob. tamże, s. 20.

⁹ Tamże, s. 37.

w inicjowaniu procesu powstawania nowoczesnej literatury – zarówno pięknej, jak i naukowej – zgodnej z dążeniami epoki i rysującym się projektem modernizacji państwa. Joachim Lelewel, opisując czasy panowania Stanisława Augusta, zwraca uwagę na wzrost liczby pisarzy, która to grupa „przez tłumaczenia i oryginalne pisma, rozpowszechniała różne wiadomości i wpływała na opinię i usposobienie umysłów”¹⁰. Podkreśla tymi słowami dwie zasadnicze funkcje – informacyjną i opiniotwórczą – jakie literatura tamtych czasów miała pełnić. Jej zadaniem było więc ukształtowanie sposobu myślenia całego społeczeństwa, a co za tym idzie – przygotowanie odbiorcy do roli obywatela. Nie bez przyczyny Lelewel dodaje: „Piękne i polityczne piśmiennictwo było daleko większą narodu potrzebą, niżeli scjentyficzne”¹¹. Potencjałem tkwiącym w oświeceniowych konkursach, których pomysłodawcą był Józef Andrzej Załuski, było więc sterowanie rozwojem literatury między innymi pod tym właśnie, obywatelskim, kątem. Ponadto pobudzały one powstawanie piśmiennictwa w języku narodowym, co było bardzo ważne w tamtym okresie, także ze względów związanych z zaplanowaną reformą.

Konkursy wówczas organizowane nie były zjawiskiem zupełnie nowym. Podobne wydarzenia, turnieje literackie, organizowano w średniowieczu, jednak miały one zupełnie inny charakter – przede wszystkim ludyczny. Pełniły bowiem funkcję przerywników podczas ważnych uroczystości – poeci deklamowali swoje teksty, a wyłonienie zwycięzcy funkcjonowało jako wydarzenie poboczne. Publiczne prezentacje i rywalizacje artystów sięgały czasów antycznej Grecji, Dionizji i związanych z nimi tradycji rytualno-religijnych.

Niewątpliwie oświeceniowa sytuacja polityczno-kulturowa kraju sprzyjała zmianie charakteru tego typu przedsięwzięć. Był to bowiem okres ożywienia kulturalnego Polski, które wynikało z odwrotu od scholastyki ku nowej filozofii, tworzonej między innymi przez Kartezjusza i Gassendiego. W związku z tym zaistniała potrzeba zbudowania nowego zaplecza naukowego i literackiego, aby mogła dokonać się właściwa reforma państwa. To właśnie

¹⁰ J. Lelewel, *Panowanie króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego: obejmujące trzydziestoletnie usiłności narodu podźwignienia się, ocalenia bytu i niepodległości*, Warszawa 1831, s. 77.

¹¹ Tamże.

Biblioteka Załuskich miała stanowić główny ośrodek naukowy w Polsce i być tym samym jedną z instytucji inicjujących odnowę państwa.

Głównym celem pierwszego nowożytnego konkursu literackiego, zorganizowanego w 1746 roku przez Józefa Andrzeja Załuskiego, była przede wszystkim promocja nowo powstałej Biblioteki. Zadanie uczestników polegało na napisaniu utworu wierszem lub prozą w języku łacińskim, który miał uczcić założenie instytucji. Organem prasowym promującym przedsięwzięcie był „Kurier Polski”, jednak informacje o nim znalazły się także w „Nouvelle Bibliothéque Germanique” oraz „Neue Zeitungen von Gelehrten Sachen”. Konkurs ten był więc wydarzeniem o zasięgu międzynarodowym, stąd wskazanie języka, w którym tworzone miały być zgłoszone teksty. Dzięki szerszemu zaadresowaniu konkursu Polska kultura była promowana na arenie europejskiej, a przede wszystkim zostało wyraźnie zaakcentowane posiadanie przez nasz kraj biblioteki – instytucji stanowiącej w tamtych czasach o „poprawnym” rozwoju kulturalnym państwa, na miarę oświeconej Europy. Jan Kozłowski w książce o dziejach Biblioteki Załuskich tak oto charakteryzuje inicjatywę Józefa Andrzeja:

Organizując konkurs, nawiązywali Załuscy do znanego od stuleci zwyczaju, uświetniania ważnych zdarzeń przez urządzenie turniejów poetyckich, często z udziałem zarówno pisarzy miejscowych, jak i zagranicznych. Jednakże zaproponowana przez nich tematyka prac (która wskazuje, że bracia pragnęli nie tylko spopularyzować Książnicę, ale także uświadomić polskim erudytom potrzebę zakładania bibliotek publicznych oraz ich znaczenie dla różnych dziedzin wiedzy) – nosi charakter nowożytny i zbliża to przedsięwzięcie do współczesnego konkursu naukowego¹².

Organizator rzeczywiście nawiązywał do tradycji staropolskich, jednak największą jego zasługą jest wpisanie turnieju w ramy ówczesnych potrzeb poprzez nadanie mu nowych funkcji, dzięki którym uczynił w istocie konkurs jednym z narzędzi reformy kulturowej kraju.

¹² J. Kozłowski, *Szkice o dziejach Biblioteki Załuskich*, Wrocław 1986, s. 68.

Znaczenie pierwszego nowożytnego konkursu wydaje się niebagatelne. Organizator dowiódł, że za pomocą literatury – a poprzez instytucję konkursu – można nie tylko edukować, inspirować i „świat poprawiać”, ale także monitorować stan istniejącego piśmiennictwa oraz wyznaczać pożądane trendy życia literackiego, na przykład przez proponowanie tematyki prac. Dzięki konkursom można również promować rodzimą kulturę poza granicami kraju, zapraszając do jej współtworzenia ludzi spoza Polski.

Kolejny konkurs został zorganizowany w Bibliotece siedem lat później. Kształtem znowu odwoływał się do tradycji turniejów średniowiecznych – uczestnicy musieli bowiem publicznie zaprezentować „swoje lukubracje, to jest czy oracyjkę, czy dysertację, czy ode, czy elegię, czy idyliki, czy epigramata”¹³. Teksty miały dotyczyć osoby Matki Bożej, co związane było z datą wydarzenia – 7 grudnia 1753 roku – wigilią Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny oraz imieninami i urodzinami królowej Marii Józefy¹⁴.

Konkurs ten znowu miał bardzo duże znaczenie, jednak z innych niż poprzednio względów. Był on podzielony na dwie kategorie pod względem geograficznym – na teksty z centrum i z peryferii¹⁵. Stało się tak między innymi ze względu na duże zainteresowanie wydarzeniem, ale przyniosło niemałe korzyści. To rozróżnienie animowało bowiem obrzeża i podkreślało ich znaczenie w procesie tworzenia nowej literatury, której geografia w polskim „wieku światła” wskazywała na uprzywilejowanie Warszawy, potem również Puław, a więc ośrodków korzystających z mecenatu królewskiego i dworów arystokracji. Można powiedzieć, że oświeceniowe konkursy miały także potencjał wzmacniania egalitaryzmu i demokratyzowania kultury, czynienia jej dostępną, nie tylko jednak pod względem geograficznym, ale i społecznym. Zgłaszać mogli się przecież także debiutanci – dotąd wyłącznie czytelnicy literatury – którzy tym samym otrzymywali szansę zaistnienia na literackiej scenie.

¹³ Zapowiedź wydrukowana w „Kurierze Polskim” z dn. 31.10.1753 (nr 15), cyt. za: J. Kozłowski, *Szkice o dziejach Biblioteki Zaluskich*, Wrocław 1986, s. 69–70.

¹⁴ Zob. A.K. Guzek, *Konkursy literackie i naukowe*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977, s. 240.

¹⁵ Tamże.

Rangę drugiego konkursu zorganizowanego przez Załuskich podniósł udział w nim ważnych w tamtych czasach postaci: Józefa Epifaniego Minasowicza, Franciszka Bohomolca, Adama Kempkiego, Jana Daniela Janockiego oraz Wawrzyńca Mitzlera de Kolofa. Został on również bardzo dobrze przyjęty przez elity intelektualne i polityczne. Listy z podziękowaniami do Załuskiego – także za całokształt działalności – stali między innymi Kazimierz Karaś, marszałek krakowskiego dworu Klemensa Branickiego, oraz biskup wileński Józef Stanisław Sapieha, który gratulował podejmowanych inicjatyw na rzecz rozkrzewiania *rei literariae*. Dowodzi to, że przedsięwzięcia takie były nie tylko potrzebne, lecz niezbędne, by zmieniać kierunek rozwoju literatury z dawnego na nowoczesny, jak również sposób patrzenia na kulturę, co uwydatniło się – metaforycznie i dosłownie – chociażby w przypadku drugiego konkursu Załuskiego. Nie tylko bowiem, jak dotychczas, literacka prowincja patrzyła na centrum, ale centrum umożliwiała inicjatywę kulturotwórczą prowincji.

Działania Załuskiego wiążą się także z problemem kanonu, który musiał zostać zmodyfikowany, by mogła dokonać się oświeceniowa reforma kraju. Już sama idea Biblioteki pokazywała – o czym dobrze wiedzieli jej założyciele – że literatura jest najważniejszym elementem kultury, i że bez zmiany kanonu na nowoczesny i dostosowany do polskich realiów modernizacja państwa nie będzie możliwa. Otwarcie konkursów na uczestników z zagranicy dowodziłoby, iż nowy kanon miał być budowany także z wykorzystaniem dorobku kultury zachodniej, czyli zgodnie z uniwersalistycznymi założeniami kultury XVIII wieku, które – jak pisała Teresa Kostkiewiczowa – mogły:

znaczyć tyle, co wskazywanie jej [kultury – M.R.] unifikacji, przejawiającej się w zdominowaniu przez wzorce francuskie (zarówno XVII-, jak i XVIII-wieczne), a [mogły – M.R.] też znaczyć dostrzeżenie w niej dążności do wypracowania idei i postaw o charakterze ponadczasowym i ponadnarodowym, dążności do wytworzenia przekonań wspólnych różnym kulturom, a uznanych zarazem za fundamentalne w egzystencji zbiorowości i jednostek różnych czasów i obszarów¹⁶.

¹⁶ T. Kostkiewiczowa, *Polski wiek światel. Obszary swoistości*, Wrocław 2002, s. 35.

Zaproszenie do udziału w konkursach uczestników z zagranicy było więc naturalnym następstwem dążeń epoki, która stawiała sobie za cel między innymi zerwanie z izolacją europejską, a „wątki światopoglądowe i ideologiczne zawarte w piśmiennictwie oświecenia europejskiego miały stać się pomocą w programie zmierzającym do odrodzenia politycznego i umysłowego życia kraju”¹⁷. Celem oświecenia było wszakże – jak pisał Jerzy Jedlicki – „ponowne przyłączenie Polski do Europy”¹⁸. Badacz dodaje także: „Impulsy do takiej reedukacji szlacheckiego narodu rodziły się na miejscu, ale materiał do niej musiał być czerpany z zewnątrz, przez ludzi obeznanych z ówczesnymi warstwatami europejskiej nauki, techniki, prawodawstwa, filozofii i sztuki”¹⁹.

Zrozumiałym ograniczeniem konkursów tamtego czasu było jednak zawężenie pola tematycznego dopuszczanych do rywalizacji prac przez organizatorów każdorazowo wskazujących problematykę. Zdarzało się także, że fundatorzy nagród nie zgadzali się na to, by wygrał tekst niezgodny z ich światopoglądem. Przekonał się o tym niemiecki historyk August Ludwig von Schlözer, uczestnik konkursu naukowego Józefa Aleksandra Jabłonowskiego – założyciela Towarzystwa Naukowego Jabłonowskich, wojewody nowogrodzkiego. Zgodnie z „antybajecznymi”²⁰ tendencjami epoki, w nadesłanej pracy autor podważył istnienie legendarnego Lecha, którego Jabłonowski uznawał za protoplastę swojego rodu. W związku z tym fundator był zmuszony do cofnięcia dotacji na nagrody.

Organizatorem jednego z oświeceniowych konkursów był również król Stanisław August. Ogłosił współzawodnictwo na najlepszą komedię, która inaugurowałaby polską scenę narodową. Chętnych do wzięcia w nim udziału nie było wielu. Z raportów wynika, że konkurentem nagrodzonego Józefa Bielawskiego był Tadeusz Lipski. Ostatecznie scenę polską otworzyła sztuka *Natrci*, której podtytuł – *Komedia z rozkazu Najjaśniejszego Stanisława Augusta, króla polskiego [...] napisana i na widok publiczny dnia 19 listopada*

¹⁷ *Kontakty literackie z zagranicą*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, s. 244.

¹⁸ J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 2002, s. 32.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Zob. J. Maślanka, *Literatura i dzieje bajeczne*, Warszawa 1984.

roku 1765 w Warszawie wystawiona mówi wiele o przebiegu konkursu – król rzeczywiście bardzo nalegał, by autor wziął udział w rywalizacji. Tak czy inaczej, wyróżniony utwór wszedł do kanonu zarówno literatury, jak i polskiej sceny teatralnej²¹.

W oświeceni u odbywało się ponadto wiele pomniejszych rywalizacji literatów, które Andrzej Krzysztof Guzek nazywa prywatno-dworskimi²². Za przykład podaje konkurs grodzieński, w którym udział wzięli Mikołaj Wolski, Joachim Chreptowicz oraz Stanisław Trembecki. Tekst ostatniego z nich „znalazł kontrowersyjne interpretacje i stał się nawet powodem ostrej oceny pisarza w historiach literatury”²³. Tematem zmagania pisarzy był bowiem ulubiony pies monarchy – Kiopek. Wydarzenia tego typu miały niewielkie znaczenie, jeśli porównywać je z inicjatywami Załuskiego, a przede wszystkim inne funkcje charakterystyczne dla mecenatu prywatnego. Jawnie czerpały one z tradycji przednowoczesnych, staropolskich, kiedy to literatura miała charakter przede wszystkim ludyczny. W oświeceni u natomiast zadanie literatury polegało już na wprowadzaniu konkretnych zmian w rzeczywistości społeczno-politycznej, a organizowane w tych czasach konkursy świadczą o zdawaniu sobie sprawy z tego faktu przez ówczesnych animatorów życia kulturalnego.

* * *

W XIX wieku głównym organizatorem konkursów literackich i naukowych stało się Towarzystwo Przyjaciół Nauk, które w porozbiorowej rzeczywistości przejęło funkcje opieki nad kulturą i historią narodową. Działalność TPN-u miała ambicje objęcia wszystkich utraconych ziem, jednak w praktyce ograniczały się one do Warszawy przejętej przez Prusy, później natomiast do Księstwa Warszawskiego, a następnie Królestwa Polskiego. Co ważne dla historii konkursów, TPN opracowało ich ujednolicony regulamin, który opublikowało w formie ustawy w 1800 roku. Dokument gwarantował wydanie

²¹ Zob. M. Klimowicz, *Kształtowanie się i źródła polskiej doktryny teatralnej w latach 1765–1767*, „Pamiętnik literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 1963, nr 54/3, s. 3.

²² Zob. A.K. Guzek, *Konkursy literackie...*, s. 242.

²³ Tamże.

nagrodzonego tekstu drukiem oraz ponowienie wydania. Moment opracowania regulaminu konkursowego jest niezwykle istotny. Czyni on konkursy formą jeszcze bardziej zinstytucjonalizowaną, a tym samym jeszcze ściślej wiąże je z nowoczesnymi dążeniami do policzalności, standaryzacji i obiektywizmu. Z dwu rodzajów zmagania proponowanych przez TPN – naukowych i literackich – te pierwsze cieszyły się większym zainteresowaniem. Były też chętniej dotowane, od 1829 roku nawet ze środków cara Mikołaja I²⁴.

Pierwszy konkurs zorganizowany przez Towarzystwo w 1803 roku miał charakter naukowo-literacki – jednym z zadań było napisanie tragedii „do której materia z dziejów polskich czerpaną ma być”²⁵. Zgłoszona została wtedy *Wanda* Tekli Łubieńskiej, z czasem zaliczana do ważniejszych utworów dramatopisarki. W tym momencie znowu ujawnia się funkcja konkursu, o której pisałam wcześniej, a mianowicie działanie na rzecz demokratyzacji kultury, co po raz kolejny wpisuje tę instytucję w oświeceniowy plan modernizacji, którego częścią było także udzielenie głosu kobietom²⁶. Ważną kwestią jest także tematyka zmagania – organizatorzy postawili na performowanie pamięci w celu kreowania tożsamości narodowej, co oznacza próbę tworzenia nowego narodowego kanonu historyczno-literackiego w realiach pozaborowych. W 1809 roku odbył się drugi tego typu konkurs, podczas którego zaproponowano Lindemu napisanie poematu na podstawie historii Polski. Wszystko to wpisywało się oczywiście idealnie w profil działalności TPN-u²⁷.

²⁴ Zob. M. Twardowski, *Między ratio a mesjanizmem. O Towarzystwie Przyjaciół Nauk* [online], 25.11.2010 [dostęp: 04.05.2019]. Dostępny w Internecie: <<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,105/k,2>>.

²⁵ Cyt. za: A.K. Guzek, *Konkursy literackie...*, s. 242.

²⁶ Wskazuje na to plan Komisji Edukacji Narodowej umożliwienia edukacji także dziewczętom, chociaż wiedza im przeznaczona nie była tak szeroka jak ta udostępniona chłopcom, zob. M. Janicka, *Edukacja kobiet na ziemiach polskich na przełomie XVIII i XIX wieku*, rozprawa doktorska przygotowana pod kier. G. Szelałgowskiej, Warszawa 2017, s. 20–46. Warto także zwrócić uwagę na tezę postawioną przez Thomasa Lequeura o „odkryciu” kobiety około połowy XVIII wieku jako odrębnej od męczyzny płci. Wcześniej płeć żeńską charakteryzowano jako odwrotność męskiej, czyli jako jej niedoskonałą formę. Do tej zmiany przyczyniły się nowoczesne badania naukowe z zakresu medycyny, zob. T. Lequeur, *Making Sex. Body and Tender from Greek to Freud*, Cambridge 1990, s. 149–151. Czas oświecenia to dopiero początek długiego procesu otwierania się życia publicznego i kultury na kobiety.

²⁷ Zob. A.K. Guzek, *Konkursy literackie...*, s. 242.

Guzek nie ocenia jednak zbyt wysoko wydarzeń inicjowanych przez Towarzystwo. Pisze wręcz, że ich rezultaty były bardzo słabe, a instytucja w ciągu trzydziestu lat swojego istnienia wręczyła tylko pięć medali²⁸. Trzeba także zaznaczyć, że wiele z ogłaszanych konkursów nie dochodziło w ogóle do skutku. Badacz docenia jednak ich kulturotwórczą funkcję²⁹, która, wraz ze wszystkimi konsekwencjami, moim zdaniem jest pierwszorzędną. Inicjatywy te bowiem przyczyniły się do bardziej zdecydowanego otwierania się kultury w dużej mierze zamkniętej dotąd na odbiorców, mogących aktywnie uczestniczyć w tworzeniu sztuki i życia publicznego. Ponadto wyznaczały kierunki, w jakich – w tak trudnych czasach – powinna rozwijać się literatura.

Zaraz po objęciu funkcji prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk Julian Ursyn Niemcewicz zachęcał do corocznego organizowania konkursów, aby pisarze mogli zawczasu się do nich przygotować³⁰ – przeciwnicy tej formy często zarzucali, że nagradzane utwory nie posiadają dużej wartości literackiej, ponieważ pisane są w pośpiechu. Joachim Lelewel zaś zaproponował jako temat konkursowy tekst o najważniejszych polskich poetach – Reju, Kochanowskim i Szymonowicu. W roli organizatora, oprócz Towarzystwa Przyjaciół Nauk, występowało często Towarzystwo Naukowe Krakowskie, a w drugiej połowie XIX wieku także Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Co ważne, inicjatywy konkursowe podejmowane były na najważniejszych polskich uniwersytetach – Wileńskim (który stanowił centrum kulturowe dla ziem litewsko-ruskich) i Warszawskim, jednak były one kierowane przede wszystkim do akademików i studentów.

Około 1830 roku nadal chętnie ogłaszano konkursy na utwory dramatyczne ze względu na niedobór dzieł gatunku:

Oddawna [!] już uwaga estetyków naszych zwróconą była na literaturę dramatyczną, która dotychczas słabe bardzo dawała rezultaty, w porównaniu do innych gałęzi literatury. Kilka na to składało się powodów. Jednym z najważniejszych był i jest jeszcze odmienny stan warunków, w jakich

²⁸ Zob. tamże, s. 243.

²⁹ Zob. tamże.

³⁰ Zob. tamże.

dramatopisarze nasi znajdują się w porównaniu do swych kolegów zagranicą. [...] Konkursa dramatyczne u nas zarządzają choć w części tym niedogodnościami [niskiej sprzedaży dzieł dramatycznych w stosunku do innych rodzajów literatury – M.R.], i skutkiem tego są one tutaj potrzebniejsze niż gdziekolwiekbydź³¹.

To właśnie w romantyzmie uwydatnia się funkcja konkursów, którą dziś pełni nagroda literacka, a mianowicie pobudzanie rynku książki, jak też kompensowanie pisarzom niskich dochodów związanych z wykonywaną profesją („U nas piszący, w ogóle niezamożni, nie mogą robić poświęceń z pracy i czasu swego”³²). Inną – równie ważną – funkcją, którą można zauważyć przy okazji konkursów dramatycznych, jest sterowanie produkcją literacką poprzez ochronę niszowych, a potrzebnych gatunków. I rzeczywiście, w czasach romantyzmu największą grupę spośród nagradzanych utworów stanowiły teksty przeznaczone do wystawiania na scenie. Były to między innymi *Wąsy i peruka* Józefa Korzeniowskiego, *Tak się dzieje, czyli życie ponad stan* Stanisława Bogusławskiego, *Wielki człowiek powiatowy* Józefa Narzymskiego, *Kto winien* Marii Ilnickiej (znowu kobieta!) oraz *Dzieje serca* Szymanowskiego³³.

Za najważniejszą załugę konkursów organizowanych w czasach romantyzmu pomimo wszystko nie uważam literatury powstałej w ich rezultacie – notabene takich dzieł nie było wiele – a dyskusję o życiu literackim, która została wtedy podjęta. Między innymi dzięki konkursom bowiem zaczęto zastanawiać się nad profesją pisarza, stawiając pytania o jego rolę, a także status majątkowy³⁴. Według Zielińskiego to właśnie takie wydarzenia pozwalają udzielać się literacko osobom utalentowanym, które dotychczas nie mogły poświęcać swojego czasu na pisanie ze względu na jego nieopłacalność: „Nadzieja wzięcia nagrody premiowej jest więc także bodźcem, który

³¹ W. Zieliński, *Słów kilka o konkursach na komedye*, „Tygodnik Ilustrowany” 1860, nr 30, s. 266.

³² Tamże, s. 267.

³³ Zob. C. Gajkowska, *Konkursy literackie*, w: *Słownik literatury XIX wieku*, red. A. Kowalczykowa i J. Bachórz, Poznań 1997, s. 425.

³⁴ Tę dyskusję umożliwił także rozwój XVIII-wiecznej prasy, która ułatwiała systematyczną komunikację z czytelnikami i kształtowanie opinii publicznej.

nie poruszy człowieka tysiącami rozporządzającego, ale który niejednemu uboższemu, a tacy są prawie wszyscy literaci, doda ochoty do współubiegania się”³⁵. Wywoływanie dyskusji o literaturze, ale również o uwarunkowaniach, w jakich działają jej twórcy, to bardzo ważna, choć często pomijana funkcja nagrody. To ona stanowi przeciwieństwo obecności określonych tematów literackich w przestrzeni publicznej, a przez to wskazuje na wagę tego elementu kultury³⁶.

Porównując jednak czas romantyzmu z innymi okresami rozwoju konkursów i nagród, należy przyznać, że jest to epoka mało płodna w tej dziedzinie. Złożyło się na ten stan wiele przyczyn, zaczynając od niesprzyjających po klęsce powstania 1831 roku realiów politycznych, utrudniających między innymi rozwój prasy i animowanie życia literackiego. Warto również zwrócić uwagę na wyobrażenie epoki proponowane przez autorów *Romantycznego antykapitalizmu*, w tym na stosunek ówczesnych odbiorców do rozwoju technologicznego, przemysłu, udogodnień cywilizacyjnych oraz innych przejawów nowoczesności i związaną z tym próbę ochrony literatury, by mogła być ona czymś w rodzaju schronienia przed nieodwracalnymi zmianami w rzeczywistości społecznej, a jednocześnie azylem dla podmiotu w sytuacji ujednolicającej modernizacji. Konkursy nie powstawały więc już z inicjatyw prywatnych, a jedynie z woli instytucji, dla których nadal były skutecznymi narzędziami dyscyplinowania literatury i stymulowania jej rozwoju. Razem z fascynacją nowoczesnością musiały nadejść pojęcia konstytutywne dla instytucji nagrody, takie jak kontrola, dyscyplina, funkcjonalność czy standaryzacja, przez które rozciągała ona zasady nowoczesnej ekonomii na literaturę, a na to z kolei romantycy nie mogli się zgodzić. Uruchomionej w oświeceniach maszyny zmian pomimo wszystko nie dało się już zatrzymać, jednak stosunek romantyków do metamorfozy rzeczywistości wpłynął na stan form instytucjonalnych w tym okresie. Jak pisał na temat konkursów dramatycznych tamtego czasu Mieczysław Rulikowski,

³⁵ W. Zieliński, *Słów kilka o konkursach na komedye...* s. 267.

³⁶ Należy zaznaczyć, że od 1818 roku toczy się dyskusja na temat kształtu ówczesnej literatury znana jako spór klasyków z romantykami. Stan ten generował niewątpliwie pomniejsze polemiki, także tę o nagrodach literackich.

mniemanie, jakoby konkursy przyczyniły się do rozwoju piśmiennictwa scenicznego przez wydobywanie na jaw młodych talentów i zachęcanie do tworzenia starszych autorów w pewnym tylko, niewielkim stopniu odpowiadającym istotnemu stanowi rzeczy. Ośmiu młodych, odkrytych przez konkursy w ciągu sześćdziesięciu lat – to chyba dosyć skromnie³⁷.

Na podstawie historii konkursów literackich można stwierdzić, że romantyzm rozwijał się jak gdyby dwutorowo. Z jednej strony bowiem instytucje epoki – jak na przykład Towarzystwo Przyjaciół Nauk – nadal starały się realizować oświeceniowy projekt, wysuwając na pierwszy plan kwestie narodowe, takie jak kultura i historia, by w ten sposób budować jednolitą wspólnotę. Ich narzędziem w tych działaniach stała się między innymi literatura, czego przejawem były konkursy literackie. Z drugiej strony natomiast stali niezależni romantyczni twórcy, którzy realizowali podobne cele, starając się jednak chronić przy tym literaturę przed uprzedmiotowieniem. Miała ona być przede wszystkim niezależnym i bezpośrednim kanałem komunikacji z odbiorcą.

* * *

Zauważalny wzrost ilości nagród literackich możemy obserwować w latach osiemdziesiątych minionego stulecia. W tym okresie widać wyraźniejsze niż dotychczas i dość gwałtowne rozdzielanie się omawianych inicjatyw według promowanych gatunków, z drugiej zaś strony pod względem geograficznym – praktycznie każdy region, chcący być kojarzonym z kulturą, funduje swoją nagrodę literacką, często nawet więcej niż jedną.

Pojawienie się wydawnictw prywatnych po zniesieniu cenzury otworzyło przestrzeń polskiej kultury na niezliczoną ilość dzieł, które trzeba było „posegregować”, ale przede wszystkim sprzedać. Marek Tobera określa ten czas „nasycaniem wygłodzonego rynku”³⁸. Jak podają Przemysław Czaplinski i Piotr Śliwiński, w końcówce lat 90. ubiegłego wieku istniało ponad sto

³⁷ M. Rulikowski, *Konkursy dramatyczne*, „Twórczość” 1947, nr 10, cyt. za: C. Gajkowska, *Konkursy literackie...* s. 428.

³⁸ M. Tobera, *Rynek książki w Polsce (1989–2000)*, „Przegląd Biblioteczny” 2001, z. 3, s. 238.

nagród i konkursów, „czyli więcej niż wynosił roczny dorobek prozatorski na polskim rynku wydawniczym”³⁹. Wśród najważniejszych w tamtym okresie wymieniają między innymi Paszport „Polityki”, Nagrodę „Czasu Kultury”, Nagrody Konkursu Literackiego dla Polaków na Wschodzie, Nagrodę Fundacji „bruLionu”, Łódzką Nagrodę Literacką im. Jerzego Kosińskiego, Nagrodę miesięcznika „Znak” oraz Nagrodę Nike, uznawaną wspólnie za najważniejszą w Polsce⁴⁰. Dziś ich liczba wzrosła do tego stopnia, że trudne jest wymienienie ich wszystkich.

Nagrodę literacką – a przed nią konkursy – powołano właśnie po to, by instrumentalizować, upraktyczyć literaturę i niejako nad nią zapanować, gdyż ze wszystkich sfer kultury to ona posiada największy potencjał wpływania na rzeczywistość społeczną. W oświeceniu miała być jednym z narzędzi unowocześniającej kraj reformy, a żeby tak się stało, należało znaleźć sposób na rozwijanie jej najprzystatniejszych sfer, czyli na sterowanie nią. W kolejnych latach pojawiają się funkcje, takie jak pobudzanie, a przy okazji kontrola rynku książki, monitorowanie przyrostu określonych gatunków, pomoc we włączaniu do grona twórców kobiet i debiutantów czy rozwijanie literatury przeznaczonej dla konkretnego odbiorcy. Po przełomie roku 1989, kiedy polski rynek książki został zdominowany przez tłumaczenia anglojęzycznej literatury popularnej, funkcja kontroli ujawniła się najpełniej w próbie wpłynięcia na czytelnicze gusty poprzez wyróżnianie wartościowej literatury. Nie bez przyczyny przecież w kapitułach zasiadają eksperci-literaturoznawcy.

Dla oddania pełnej sprawiedliwości należy dodać, że w tym przypadku kontrola nie ma wydźwięku czysto negatywnego, jak zwykliśmy ją kojarzyć. Miała ona spotęgować wpływ literatury na kształtowanie rzeczywistości społecznej, a przez to przybliżyć ją czytelnikowi, bo przecież tylko dzieło odczytane ma moc sprawczą. Dziś właśnie z tego względu nagroda literacka posiada misję promocji czytelnictwa, a przez to jest instytucją niezwykle potrzebną,

³⁹ P. Czaplinski, P. Śliwiński, *Literatura polska 1976–1998. Przewodnik po prozie i poezji*, Kraków 1999, s. 229.

⁴⁰ Zob. tamże.

bo – jak w jednym z wywiadów mówił Piotr Śliwiński – „naszemu życiu kulturalnemu brakuje [...] silnej propagandy na rzecz czytania”⁴¹.

Od pojawienia się nagród literackich na początku XX wieku to jednak selekcja jest jej nieodłącznym elementem i właściwie podstawą ich funkcjonowania. Pisał o niej Przemysław Czapliński w artykule *Literatura i nadmiar*, w którym stawia tezę, że pojęcie nadmiaru – tak często używane dziś w opisywaniu kultury – jest niewłaściwe, gdyż konotuje pojęcie miary. Ona jednak została utracona wraz z rozpadem wyobrażenia o literaturze jako pewnej całości. Badacz proponuje zastąpienie pojęcia nadmiaru pojęciem wielości, a nagrody literackie podaje jako przykład jednego z dzisiejszych sposobów próby tej wielości opanowania:

[...] kiedy media wspierające najważniejsze nagrody literackie ogłaszają listę książek nominowanych, jest to najczęściej sygnał, mówiący, że z mnogości tytułów zeszlorocznych warto przeczytać pięć oraz że owa piątka i tak za chwilę zostanie zredukowana do jednej. Lista nominacji i lista bestsellerów są nowymi sposobami radzenia sobie z wielością; o ile model nowoczesny opierał się na wierze w selekcyjną moc kanonu, w syntetyzujące zdolności procesu dziejowego i w regeneracyjne właściwości ludzkiej pamięci, o tyle model dzisiejszy upoważnia nas przede wszystkim do zapominania⁴².

Twierdzenie Czaplińskiego może być jedną z wielu możliwych odpowiedzi na pytanie o wielką popularność nagród literackich w dzisiejszej kulturze, zwłaszcza tej, która rozwija się po 1989 roku. Cykliczna – najczęściej coroczna – selekcja dokonywana przez czytelników profesjonalnych – kapituły – może być czymś, co w jakimś stopniu zastępuje kanon literatury najnowszej. Taki nie zdążył się jeszcze wytworzyć w przypadku literatury ostatnich lat ze względu na brak możliwości zaistnienia jednego z wymogów kanonu

⁴¹ *Debata „Po co miastu nagrody kulturalne?”*, YouTube.com [online] 13.03.2012 [dostęp: 15.05.2019]. Dostępny w Internecie: <<https://www.youtube.com/watch?v=UvKiN9r9LSE>>, (3:02-3:07).

⁴² P. Czapliński, *Literatura i nadmiar* [online], [dostęp: 13.11.2019]. Dostępny w Internecie: <https://www.nck.pl/upload/archiwum_kw_files/artykuly/9._przemyslaw_czapliński_-_literatura_i_nadmiar.pdf>.

wymienianego w pracach Aleidy Assmann, mianowicie warunku trwałości, trwania. Żadna z najnowszych pozycji nie zdążyła się „sprawdzić” w tej roli, co jest zwyczajnie naturalne. Z drugiej strony zaś – jak pisze Czapliński – zapominanie w dzisiejszej kulturze jest usprawiedliwione, być może więc trwała obecność w kulturze wyselekcjonowanych przez kapituły utworów – także przez wielość samych nagród – nigdy się nie zrealizuje. Listy nominowanych i nagrodzonych książek wskazują czytelnikowi natomiast te utwory, które zasługują na szczególną – acz często chwilową, właśnie nietrwałą – uwagę.

Jeśli zgodzić się z twierdzeniem Czaplińskiego, należałoby przyznać, że romantyzm i współczesność łączy potrzeba kanonu, posiadania punktu odniesienia dla bieżących przemian literatury i ogromnej „produkcji” wydawniczej. Potrzeba odwołania się jeśli nie do całości, to choćby do bardziej stabilnego wyobrażenia literatury najnowszej niż to, którym może dysponować pojedynczy czytelnik. Inne są oczywiście przyczyny tego stanu rzeczy w I połowie XIX wieku (kiedy po rozpadzie klasycyzmu i zmianie stosunku do starożytności formowały się literatury narodowe, rosła rola prasy, mnożyły obiegi, na przykład krajowy i emigracyjny) i różne sposoby realizowania potrzeby kanonu obecnie.

Dziewiętnastowieczne dążenia nadal są więc obecne w kulturze, pomimo „zmierzchu paradygmatu” romantycznego, wyznaczonego według Marii Janion rokiem 1989 i idącym za nim triumfem nowoczesności, która zmierza do standaryzacji, policzalności i segregacji. Po roku 1989 – jak pisze badaczka – „jednolita kultura, która pełniła dotychczas przede wszystkim funkcje kompensacyjne i terapeutyczne, nie może – dokładnie tak samo jak dotąd – funkcjonować w społeczeństwie, które ma stać się demokratyczne, to znaczy zróżnicowane i zdecentralizowane, objawiające rozmaite potrzeby, również kulturalne”⁴³. Owo zróżnicowanie i zdecentralizowanie nadal dotyczy kultury współczesnej. Z tego względu także istnieje społeczna potrzeba (w publiczności czytającej) stałego wskazywania wartościowych utworów – inicjowania kanonu – na którą odpowiadają między innymi nagrody literackie i media z nimi związane. Paradygmat romantyczny nadal jest więc

⁴³ M. Janion, *Zmierzch paradygmatu*, w: tejsze, *Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś?*, Gdańsk 2000, s. 8.

obecny w tym sensie, że wskazuje na potrzebę kanonu. Historia nagród literackich pokazuje jednak, że w badaniach nad obecnością romantyzmu w kulturze więcej racji niż Janion miała Teresa Walas, która słabnięcie romantycznego sposobu widzenia świata lokuje już po II wojnie światowej⁴⁴. Jest to bowiem pierwszy znaczący pod względem ilościowym okres w rozwoju nagród literackich, które są przecież między innymi wyrazem nowoczesnej standaryzacji. Zgadzałoby się to także z tezami stawianymi przez autorów *Romantycznego antykapitalizmu*, bo dowodzi, że myślenie nowoczesne i myślenie romantyczne nie do końca mogły współistnieć w kulturze.

Faktem jest jednak, że wraz z przełomem 1989 roku na dobre rozpoczął się w Polsce kapitalizm, który zmienił sposób patrzenia na kulturę – a przede wszystkim literaturę, kulturalne (literackie) potrzeby, a także możliwości korzystania z jej rozwoju i dorobku – z antysystemowego, antykapitalistycznego na ekonomiczny. Lata dziewięćdziesiąte XX wieku przynoszą więc kolejną fazę zmięczenia paradygmatu romantycznego z początku wieku. Wyznaczałaby ona koniec literatury antykapitalistycznej i niewykłanej w system.

Bibliografia

- Czapliński P., *Literatura i nadmiar*, [online], [dostęp: 13.11.2019]. Dostępny w Internecie: <https://www.nck.pl/upload/archiwum_kw_files/artykuly/9._przemyslaw_czaplin-ski_-_literatura_i_nadmiar.pdf>.
- Czapliński P., Śliwiński P., *Literatura polska 1976-1998. Przewodnik po prozie i poezji*, Kraków 1999.
- Czczot K., Pospiszyl M., *Romantyczny antykapitalizm*, Warszawa 2018.
- Debata „Po co miastu nagrody kulturalne?” [online], 13.03.2012, [dostęp: 15.05.2019]. Dostępny w Internecie: <<https://www.youtube.com/watch?v=UvKiN9r9LSE>>.
- English J.F., *Winning the Cultural Game: Prizes, Awards, and the Rules of Art*, „New Literary History” 2002, vol. 33, nr 1.

⁴⁴ Zob. T. Walas, „Zmierzczenie paradygmatu” – i co dalej, w: *Zrozumieć swój czas. Kultura polska po komunizmie – rekonesans*, Kraków 2003, s. 157.

Marzena Radecka

- Gajkowska C., *Konkursy literackie*, w: *Słownik literatury XIX wieku*, red. A. Kowalczykowska i J. Bachórz, Poznań 1997.
- Guzek A.K., *Konkursy literackie i naukowe*, w: *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977.
- Habermas J., *Modernizm – niedokończony projekt*, przeł. M. Łukasiewicz, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. R. Nycz, Kraków 1997.
- Janion M., *Romantyzm a początek świata nowożytnego*, w: tejsze, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975.
- Janion M., *Zmierzch paradygmatu*, w: tejsze, *Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś?*, Gdańsk 2000.
- Jedlicki J., *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 2002.
- Klimowicz M., *Kształtowanie się i źródła polskiej doktryny teatralnej w latach 1765-1767*, „Pamiętnik literacki. Czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej” 1963, nr 54/3.
- Kostkiewiczowa T., *Polski wiek światel. Obszary swoistości*, Wrocław 2002.
- Kozłowski J., *Szkice o dziejach Biblioteki Zaluskich*, Wrocław 1986.
- Lelewel J., *Panowanie króla polskiego Stanisława Augusta Poniatowskiego: obejmujące trzydziestoletnie usilności narodu podźwignienia się, ocalenia bytu i niepodległości*, Warszawa 1831.
- Maślanka J., *Literatura i dzieje bajeczne*, Warszawa 1984.
- Tobera M., *Rynek książki w Polsce (1989-2000)*, „Przegląd Biblioteczny” 2001, z. 3.
- Twardowski M., *Między ratio a mesjanizmem. O Towarzystwie Przyjaciół Nauk*, [online], 25.11.2010 [dostęp: 04.05.2019]. Dostępny w Internecie: <<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,105/k,2>>.